

PRZEMYSŁAW PACZKOWSKI

JAKI SOKRATES?

W. K. C. Guthrie: *Sokrates*. Z angielskiego przełożyli Krzysztof Łapiński i Sławomir Ławski. Warszawa, Fundacja Aletheia, 2000, 246 s.

Nie ma autora, który pisząc o Sokratesie nie rozpocząłby od tzw. *problemu Sokratesa*. To zrozumiałe - problem ten bowiem, jak zauważył Vilhena¹, prezentuje w najostrzejszej formie to wszystko, co stanowi trudno w metodzie historycznej jako takiej - niemal wszystkie „fakty”, z jakimi mamy tu do czynienia, są już interpretacjami. Każde z naszych czterech głównych ról przedstawia swojego Sokratesa, czy, jakby powiedział Dupréel, własną „legendę sokratejską”. Arystofanes, Platon, Ksenofont, Arystoteles - każdy z nich miał inny cel, kiedy tworzył swój *constructio* i nie należałby się ludziom, a które z testimoniów dostarczy nam wiedzy o Sokratesie prawdziwym.

Przedstawiając ten problem na początku swej książki, W. K. C. Guthrie, nieco prowokacyjnie, bagatelizuje trudno ci, apelując o umiarkowanie i zdroworozdkowe do niego podejście. Zazwyczaj stosowana metoda porównywania wiadectw musi i tu dać rezultaty, choć powodem kwadryg będzie z pewno ci trudniejsze niż dosiadanie jednego konia². Owszem, nasze różnice są rozbieżne, ale z jednej strony dowodzi to tylko wielkiego wpływu Sokratesa, który musiał by postaci niezwykle ciekaw i zło on, skoro potrafił wywrzeć tak odmienne wrażenie na ludziach, którzy go znali, a z drugiej - nie powinno nas dziwić, bo o autorach tych wiadectw wiemy dostatecznie dużo, by wytłumaczyć różnice w ich wizerunkach Sokratesa. Te różnice należy uznać za komplementarne, twierdzi Guthrie, i nie rezygnować z żadnego. Przyjrzyjmy się im zatem.

Drobiazgowy, prozaiczny i przyziemny Ksenofont, sam był dość ołnierzem, ceniał przede wszystkim miastwo i uczciwość Sokratesa. Wyraźnie apologetyczny cel, choć wypuklenia cech, które tradycyjnie uchodziły za cnoty, nie pozwoliły Ksenofontowi dostrzec wyjątkowości czy nawet ekscentryczności Sokratesa. Humor, ironia, paradoks pojawiają się niezwykle rzadko, gdyż bszychmyli nie ma tam w ogóle, ale mimo to Guthrie ocenia Ksenofonta

¹ Zob. V. De Magelhaes-Vilhena: (I) *Le probleme de Socrate: le Socrate historique et le Socrate de Platon*. (II) *Socrate et la legende platonicienne*. Paris 1952.

² Jest to komentarz A. Diesa (*Autour de Platon*. Paris 1927, s. 157-159).

jako ródło wiarygodne, cho jednostronne. Mo na wierzy w cz ciow prawdziwo tego wizerunku, chocia takie dzieła, jak *Uczta*, *Obrona* i *O gospodarstwie* nie maj w sposób oczywisty charakteru historycznych relacji. Guthrie wymienia prawdziwie Sokratejskie rysy bohatera tych pism: pozorna skromno , dbało o zdrowie przez wiczenia i wstrzemi liwo , metoda pyta i odpowiedzi, uto samienie pi kna z u yteczno ci , pochwała miło ci. *Memorabilia*, najobszerniejsze dzieło Ksenofonta o Sokratesie, napisane zostały przeciw *Oskar eniu* Polikratesa, w celu ukazania dobroczynnego wpływu Sokratesa na towarzyszy.

Je li chodzi o Sokratesa-filozofa, naszym głównym ródłem musi by Platon. Guthrie proponuje przy tym nast puj ce rozwi zanie oczywistego problemu oddzielenia tego, co sokratejskie, od tego, co plato skie w dialogach: Platon był ju człowiekiem IV w. p.n.e., zdolnym do wypracowania bardziej systematycznej i spójnej krytyki sofistów, o Sokratesie za musimy my le jako o człowieku V stulecia, silniej uwikłanym w bezpo redni z nimi spór. Pogl dy Platona stanowi wyja nienie i obron przekona Sokratresa, ich teoretyczne rozwini cie w kierunku zdeterminowanym zarówno przez czynniki obiektywne (wewn trzna logika przekona Sokratesa oraz konfrontacja z pogl dami sofistów), jak i subiektywne (preferencje samego Platona). Rozwi zuj c wspomniany problem musimy zatem, jak dowodził ju J. Stenzel³, wci pytał: jaka cecha, jakie przekonanie Sokratesa dało Platonowi prawo do poprowadzenia rozumowania w takim wła nie kierunku? Nawet je li uzyskane w ten sposób kryterium pozostaje wysoce subiektywne, to i tak daje najlepsze rezultaty; pozwoliło uczonym doj do wielu ju wspólnych ustale .

Stosunek do wiadectwa Arystotelesa najlepiej chyba charakteryzuje prac Guthriego - nikt nie mógł lepiej ni Stagiryta wiedzie , gdzie le ała granica mi dzy my l Sokratesa i Platona; mo na w pełni zaufa jego zwi złej i suchej prezentacji, trzeba jedynie pami ta , e Arystoteles nie mówi jako historyk, lecz jako filozof. W przywołanym ju tutaj dziele, Vilhena, oceniaj c warto dialogów Platona dla naszej wiedzy o Sokratesie, przeciwstawił filozofa historykowi, twierdz c, e filozof, przedstawiaj c my l innego filozofa, nie interpretuje jej arbitralnie, lecz zgodnie z najwy szymi moralnymi i intelektualnymi standardami własnej my li. Podobne jest zdanie Guthriego o wiadectwie Arystotelesa. Techniczna terminologia Stagiryty, jego zaawansowany analityczny j zyk nie powinny nam przeszkadza , skoro mamy tak bogat po nim spu cizn , a czysto filozoficzne oceny Arystotelesa stanowi cenne uzupełnienie osobistych, emocjonalnie zaangażowanych wiadectw Ksenofonta i Platona. Od Stagiryty zatem dowiadujemy si prze-

³ Zob. *Sokrates*, w: *Realencyklopadie der classischen Altertumswissensch ft*, t. V/1927, s. 867.

de wszystkim, e Sokrates, kiedy zetkn 1 si z nim Platon, interesowa1 si wy1 cznie etyk , e poszukiwa1 tego, co uniwersalne i pyta1 o definicje, cho to nie on dokona1 „oddzielenia” poj 1 og1lnych.

I wreszcie Arystofanes. Guthrie podkre la, e b1aze stwo i erotyczna pikanteria ate skiej komedii nie powinny sk1ania do szukania w niej powa - nych informacji o filozofie, ale je li cechy Sokratesa, kt1ore parodiuje Arystofanes, znajduj jakie potwierdzenie w innych naszych r11d1ach, to jest to gwarancj ich historycznego prawdopodobie stwa. Guthrie zatem rozwi - zuje problem Sokratesa, proponuj c nast puj cy spos1b „powo enia kwadryg ”: zda si na relacje Platona, w granicach okre lonych przez Arystotelesa, najlepiej jeszcze - potwierdzone przez Ksenofonta i (ewentualnie) Arystofanesa.

Co wynik1o z takiego podej cia? Naprawd rzetelny warsztat Guthrie go poprowadzi1 do „prawomy Inemu” (bo maj cemu sw1j pierwowz1r u samego Zeller, a przez to - rozpowszechnionemu) wizerunkowi Sokratesa - poszukiwacza definicji poj 1 moralnych. Do takiego wizerunku, zauwa my, musi doj ka dy, kto czyta sokratyczne dialogi Platona w wietle uwag Arystotelesa.

Opisuj c ycie i charakter Sokratesa nie pomija Guthrie jego „magicznego” wp1ywu na innych, a wi c tego, o czym Arystoteles nie wspomina. W rezultacie Sokrates Guthrie, „Plato ski” z charakteru a „Arystotelesowski” jako filozof, sprawia jednak wra enie „oddzielnego” od swoich nauk, cho nierozdzielno osoby Sokratesa i jego pogl d1w Guthrie podkre la wielokrotnie. Moim zdaniem, to wra enie nie jest jedynie kwesti uk1adu ksi ki. Sokrates Plato ski emanuje czym , co by mo na nazwa duchowym erotyzmem, kt1ory sw atrakcyjno bierze ze zgodno ci *logos* i *ergon*, swoje ycie pojmuje jako misj edukacyjn i szuka ludzi o podobnym jak u niego g1odzie pi kna. Friedl1nder nazywa1 to uczeniem poprzez mi1o ⁴ i przeciwstawia1 solistycznemu sprzedawaniu wiedzy. Guthrie opisuje to wszystko w rozdz. II wraz z innymi cechami charakteryzuj cymi osobowo Sokratesa (*daimonion*, pos1usze stwo wyroczeni, krytyka ate skiej demokracji), sprawiaj cymi, e by1 odmienny i dziwaczny (*atopos*). Ale to nie ten sam Sokrates, na kt1orego w rozdz. III patrzy oczyma Arystotelesa - wynalazca dowodu indukcyjnego i definicji.

Analiz filozoficznego znaczenia Sokratesa rozpoczyna Guthrie od przypisywanego Sokratesowi (szczeg1ólnie silnie przez filozof1w okresu grecko-rzymskiego) sprowadzenia filozofii z nieba na ziemi . wiadectwa Platona, Ksenofonta i Arystotelesa potwierdzaj , e w yciu Sokratesa by1 okres zainteresowania filozofi przyrody, kt1ory nie zaowocowa1 jednak adn w1as-

⁴ Zob. *Plato* (I). London 1958, s. 152.

n teorii i skończył się na tyle szybko, że Sokrates mógł się na procesie uczciwie bronić, a w tej kwestii nie interesują go i nikt nigdy nie słyszał go rozprawiającego o nich (Platon: *Obrona* 19c). Kierując się uwagami Arystotelesa, sens owego *de caelo devocatio* interpretuje Guthrie jako uczynienie polityki i etyki przedmiotami dociekania naukowego; na tym miała polegać różnica między Sokratesem a sofistami. Sokrates był twórcą metody naukowej, jako pierwszy stosował wywody indukcyjne dla uzyskania ogólnych definicji. Zbierał od rozmówcy przykłady odnoszące się do jakiegoś terminu, a następnie oczekiwał odkrycia jakiejś wspólnej im wszystkim jakości, czyniąc z nich to właściwe, a nie coś innego. Ten drugi etap zawsze zadziwiał rozmówców Sokratesa i wprowadzał ich w kłopot, ale w ocenie Arystotelesa wynikało to z zastosowania metody w niewłaściwej dziedzinie. Guthrie czyni w tym miejscu dygresję, broniąc Sokratesa przed współczesnymi zarzutami o wprowadzanie definicji perswazyjnych: Sokrates nie narzuca nikomu własnych sądów wartościowych, bada jedynie, czy jego rozmówcy potrafią obronić głoszone poglądy w świetle uznawanych przez siebie zasad. Bada, deklarując własną niewiedzę. Uczy, działając dobrym przykładem. Czyni lepszymi przez wypytywanie i zbijanie. Pragnie rozwinąć w nich cnotę *sophrosyne*, a nie przekazać jakkolwiek wiedzy. Znane porównanie do sztuki akuszerskiej i strażactwa to motywy oryginalnie sokratejskie, maieutyka jest jakby oczyszczeniem umysłu i wspólną wyprawą po prawdę. Ludzie nie wycieliwi oskarżali Sokratesa o *eironeia*, oszukiwanie, a nie zna odpowiedzi (nawet dla Arystotelesa sokratejska ironia jest rodzajem kłamstwa), ale Sokrates nie oszukiwał - wierzył w możliwość zdobycia prawdziwej wiedzy, sam gotowego systemu etycznego nie oferował (jedno i drugie różniło go od sofistów). Trzy najważniejsze tezy sokratejskiego nauczania: cnota jest wiedzą; nikt nie czyni zła dobrowolnie; należy się troszczyć o duszę - nie tworzyć systemu etycznego, bo jedynym płynącym z nich nakazem moralnym jest obowiązek badania samego siebie. Guthrie konsekwentnie analizuje te tezy w świetle ocen Arystotelesa, przez co traci one swój paradoksalny, staje się przede wszystkim wstępem do bardziej pogłębionych, filozoficznie dojrzalszych analiz Stagiryty. Wkład Sokratesa do etyki przyrównuje Guthrie do dokonania Parmenidesa w ontologii.

Tam, gdzie Arystoteles nie dostarcza wskazówek do właściwego czytania Platona, Guthrie zdaje się na wycucie, o którym pisał przy okazji omawiania dialogów jako źródła naszej wiedzy o Sokratesie (s. 39). Opowiada się więc np. za wiarą Sokratesa w indywidualnie niemortalną duszę; należy przyznać, że z braku innych to subiektywne kryterium bywa przekonujące. Książki o rozdziały omawiające dziedzictwo Sokratesa i nauki jego bezpośrednich następców.

Jaki jest Sokrates Guthriego? Bezsprzecznie - Arystotelesowski. Współcześnie nie istnieją dwa konkurujące ze sobą rozwiązania problemu Sokratesa. W obu postuluje się odwołanie do dialogów Platona, sceptycyzm Dupréela bowiem i przygody z Sokratesem Ksenofontowym stanowią przeszłość. Uczniowie natomiast uytkiem, jaki czyni ze wiadectwa Arystotelesa. Jedni, przekonani, że Stagiryta nie dodaje nic nowego w kwestii Sokratejskiej, przywołują je wyłącznie dla potwierdzenia tego, co wyczytali u Platona; drudzy stosują je jako klucz do interpretacji dialogów. W ten sposób powstają „platonizujący” i „arystotelizujący” wizerunki Sokratesa, przy czym te drugie zmierzają zawsze do przypisywania Sokratesowi tzw. filozofii pojęć. Zasadniczym słabym punktem wizerunków arystotelizujących jest zagubienie właściwych cech czyniących z Sokratesa Platonskiego tak fascynującym, wyjątkowym, a przy tym - wewnątrz siebie spójnym postacią. Kogo, kogo mógł kochać Platon, kto zarazem mógł przyciągać do siebie ludzi w rodzaju Kritiasa i Alkibiadesa i mierzwiście irytować obywateli pokroju Anytosa. Sokratesa, który jest *atopos*; stanowi paradoks⁵; którego postawę charakteryzuje ironia, nie *eironia*; który posługuje się absolutnie specyficzną metodą *elenchos*. I który jednocześnie może być przez Arystotelesa uważany za twórcę dowodu indukcyjnego i ogólnej definicji. We myślenie Sokratejskie ironia. Guthrie ma rację, kiedy pisze, że słowo *eironia*, odnoszone przez rozmówców do postawy Sokratesa, jest epitetem zarzucającym mu chęć oszukiwania. Ale uważny czytelnik Platonskich dialogów dostrzeże, że ironia Sokratesa jest oszukiwaniem jedynie pozornie, albo: w pewnym sensie nim jest, a w pewnym nie⁶. Zauważymy to już starożytni i to właśnie nie dzięki paradygmatycznemu przykładowi Platonskiego Sokratesa słowo „konja” zmieniło swoje znaczenie (dziś wiemy, że kto chce oszukać, ten nie ironizuje). Ironia określa charakter Sokratejskiej niewiedzy i stanowi istotny element metody elenktycznej. Rozmowy Sokratesa (o tym Guthrie także nie wspomina) wydają się przecież jak zaprzeczenie trąszenia się o dusze współobywateli. Sokrates Platonski nie poszukuje definicji, nie pilotuje rozmówcy ku prawdzie, tylko zastawia na niego pułapki i z zimną krwią, konsekwentnie go w nie prowadzi. A gdy ten się rozbija, zostawia go z pustą głową, najczęściej na polu miowisk innych. Tak to wygląda i dlatego trzeba wyjaśnić pozytywną rolę ironii i elenktyki; trzeba wytłumaczyć pasję dialektyczną Sokratesa i pewne charakterystyczne zachowania związane z jego strategią dyskusji. Dlaczego Sokrates tak chętnie bada nawet najbardziej ekstrawaganckie poglądy (*vide Gorgiasz*)? Dlaczego obala czasem też rozmówcy, o której wiemy, że sam mógłby ją głosić (*vide Laches*)? Dlaczego czasem po prostu

⁵ Por. G. Vlastos: *The Paradox of Socrates*, w: *The Philosophy of Socrates*, red. G. Vlastos, 1971.

⁶ Znakomite analizy Sokratejskiej ironii i elenktyki zawiera książka G. Vlastosa: *Socrates. Ironist and moral Philosopher*. Cambridge 1991.

przerywa rozmow , nie zakończywszy nawet etapu elenktycznego (*vide Gorgiasz*)? Skąd u niego ta niezachwiana pewność co do słuszności swej drogi (*vide Obrona*), skoro twierdzi, że on sam wiedzy nie posiada, a jest ona niezbędną do słusznego działania? Platowski Sokrates jest myślicielem nietypowym, nie tylko wykraczającym poza schematy, w ramach których Arystoteles rozpatruje swoich poprzedników, ale w ogóle niepodobnym do żadnego innego. Mimo to - wewnątrz spójnym i zrozumiałym, ponieważ jego paradoksalność nie zasadza się na kwestionowaniu rozumu, lecz na próbach wypróbowywania go. Stagiryta nie pomoże nam w odkryciu tej strony Sokratesa, a przeoczenie jej oznacza wyrugowanie z historii filozofii myśliciela, którego inspirujące siły nie da się porównać z niczym innym. Jest ona po prostu to samo z inspirującymi siłami dialogów Platona.